

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu do płaconia się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

Za granicą.
Kwartalnie 16 " 10 ct.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopism nie zwracają się.

<p>Reymako-katolickie: Dziś: Jama Nep. Jutro: Paschalisa. Pojutrze: Feliksa Spow.</p>	<p>Grecko-katolickie: Pełahyi. Iryny. Wozn. Hosp.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYSLIWSKI. Woisko polować na cietrzewie i gąszo.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g. 27 m. Zachód „ o 7 g. 28 m. Barometr 764. Pogoda.</p>
---------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------

Meljoracje rolne.

H. W petycji lwowskiego oddziału Towarzystwa gosp. nie widzę najmniejszej wzmianki o utrwaleniu drenowania, — śnać petenci nie zastanawiali się wcale nad warunkami, pod jakimi taka meljoracja może być trwale użyteczną dla rolnictwa.

Sporadycznie w kraju naszym wykonywane drenowania, a zwłaszcza w państwie żywieckiem pouczają nas, że koniecznością jest prawie równocześnie z rozpoczęciem drenowania pomyśleć o zabezpieczeniu jego ciągłego i skutecznego utrzymania.

We wspomnianym projekcie moim z r. 1859, który był owocem wieloletnich studiów i doświadczeń przezemnie robionych we wszystkich krajach i okolicach zachodniej Europy, gdzie tylko drenowano, — przewidziałem i uwzględniłem nietylko wprowadzenie drenowania na szeroką skalę w kraju naszym par excellence rolniczym, ale także sposób utrwalenia wieczystego tego rodzaju ulepszeń rolnych.

Nie moją jest winą, że projekt ten przez trzydzieści lat z okładem pozostał głosem wołającego na puszczy, ale jedynie winą tych sterowników życia autonomicznego w kraju naszym, którzy nie mają należytego zrozumienia dla sprawy takiej, jak podniesienie wydatne produkcji rolnej, stanowiącej podstawę dobrobytu kraju.

Nie da się zaprzeczyć, że rolnictwo w Galicji wogóle, bo nawet i na obszarach większych właścicieli — mimo poszczególnych a różnorodnych wysiłków — niemal z każdym rokiem podupada, potrzebuje zatem podźwignięcia, ale podźwignięcia wydatnego. Bo cóż za wpływ wyrzeć może drenowanie 9100 morgów ziemi rocznie? Wydając na to kapitału 364.000 zł., podniosłoby się dochody kraju rocznie o 91.000 zł. przyjmując przez zwiększenie produkcji rolnej 25 proc. czystego oprocentowania.

Postępując po myśli petentów, zdrenowanoby w ciągu pięćdziesięciu lat zaledwie 455000 morgów, co by zwiększyło dochody po tym okresie czasu rocznie o 4,550.000 zł. czyli na głowę krajowej ludności podniosłoby się dochód o siedm dziesiąt części, przypuszczając, że ludność kraju po pół wieku wyniosłaby nie więcej jak 6,500.000 mieszkańców.

Rozumie się samo przez się, że po upływie co najwyżej lat 50 trzeba by przeprowadzić odnowienie drenowania, a zatem nowy kapitał wyłożyć, o czym zdaje się petenci wcale nie pomyśleli, przyjmując może wieczystą trwałość raz wykonanego drenowania.

Ażebym drenowanie odpowiadało wymogom ekonomji krajowej, powinno być zamierzonym w takich rozmiarach, aby tą meljoracją uzyskana podwyżka w produkcji ziemiopłodów i w dochodach sprawiła widoczny i wydatny wpływ na podniesienie dobrobytu rolniczej ludności krajowej.

Ponieważ rolnicza ludność stanowi niewątpliwie najmniej 80 proc. ogółu ludności w kraju naszym, więc przedewszystkiem starać się trzeba o podniesienie dobrobytu rolników, bo ci wtenczas dopiero będą pewnymi odbiorcami przemysłu drobnego, rękodzielniczego i fabrycznego, w przeciwnym razie wszelkie usiłowania wzmoczenia przemysłu i rękodziel, nie odniosą spodziewanego skutku.

Gdy się tylko petycja ukazała w sejmie, zaraz dzienniki krajowe ogłosiły światu, że skoro się sta-

nie zadość życzeniu petentów, kraj nasz tą produkcją wzmoczonej stworzy konkurencję Rosji i Ameryce. O sancta simplicitas!

Zwiększona produkcja na zdrenowanych 9100 morgach rocznie miałaby jedynie kilkunastu dla właścicieli tych obszarów wpływ bardzo zbawienny, ale pozostałaby bez należytego wpływu na ekonomję kraju. Protegowani szczęśliwey odnieśli by korzyści, ale nie ogół ludności.

Prawdziwie zwątpićby należało w lepszą przyszłość kraju, gdyby z taką małodusznością przystąpiono do zrealizowania zamiaru petentów, tj. by w ciągu 50 lat zdrenowano zaledwie piątą część obszarów ziemi, już dziś drenowania potrzebujących.

Przyjmując ten obszar okrągło na 2 miliony morgów, należałoby pracę drenowania tychże rozłożyć na okres czasu 40, a najwyżej 50 lat, bo po tym okresie zachodziłaby potrzeba odnowienia drenowania, — ale już wtenczas zwiększenie produkcji rolnej na zdrenowanych gruntach reprezentowałoby wartość co najmniej 30 milionów zł., które stanowiłoby pokaźną cyfrę dochodów ludności rolniczej. (Dok. nast.). *Karol Tytz*, inżynier meljoracyj rolnych, były oficer wojsk polskich 1831 r.

Listy z kraju.

Kraków 14. maja. (Ustąpienie z prezydentury p. Szlachtowskiego. Nowe kandydaty. Posiedzenie doroczne naszych „nieśmiertelnych“ i wybory. Pomnik Mickiewicza. Sprawa teatralna. Żelazowski. Z wystawy w Sukiennicach). Równocześnie, kiedy Lwów wybierał prezydenta miasta, gruchnęła i po Krakowie wieść, że p. Szlachtowski złożył radzie miejskiej ciężkie klucze burmistrzowskie grodu jagiellońskiego. O wypadku tym dużo mówiono i mówią różnie, nikt bowiem na serjo nie wierzy w powody, podane na piśmie przez p. Szlachtowskiego, jakoby stan rozpaczliwy zdrowia do tego kroku go zmuszał; owszem bliższych znajomych i interesujących się osobą byłego prezydenta miasta Krakowa można zapewnić, iż p. Szlachtowski nigdy lepiej nie wyglądał, aniżeli teraz, po obdarzeniu go pergaminem szlacheckim i po artykułach timesów, piszących z okazji jego ustąpienia dytiramby, w których wyrazy do jego osoby się odnoszące, jak on, mu itp. przez wielką wypisywane są literę. Komiczne nieco wrażenie robi ta boska cześć urzędowych i nieurzędowych zwłaszcza organów klerykalnych, które ubocznymi drogami podgryzały, szczególnie pod koniec urzędowania, stanowisko dotychczasowego prezydenta, a teraz krokodylami z racji jego ustąpienia płaczą łzami. Ale taktyka tego rodzaju jest jedną z właściwości specjalnych krakowskich i dziwić się jej nie ma potrzeby.

Co do opinji ogólnej, ta z powodu ustąpienia p. Szlachtowskiego przybrała fizjognomję wesolą, nawet radośną, nie ma bowiem czego obwijać w bawełnę i oddając p. Szl. wszelkie słuszne pochwały jako człowiekowi prywatnemu, potrzeba mu *verba veritatis* wyrzucić jako prezydentowi miasta, które nigdy nie było więcej zaniedbanem i gorzej reprezentowanem, jak za jego dziewięcioletniego burmistrzowania. Brak energii, inicjatywy, powolność wszędzie i zawsze wpływom rozmaitego, antiautonomicznego przedewszystkiem kalibru, powodowanie się doradami rozmaitego autoramentu, gospodarka gminna więcej niż mizerna, oto krótki obraz działalności ustępującego prezydenta, najlepszymi może obdarzonego chęciami, ale warun-

ków potrzebnych do rządzenia gminą w ciężkich warunkach zostającej, bo ubogiej, lecz szczątkami drogiej purpury królewskiej nędzę swą okrywającej, nie posiadającego.

Kwestja, kto zajmie obecnie zaszczytne, ale niezbyt wygodne krzesło prezydenta, zajmuje umysły wszystkich obywateli, którym dobro miasta i jego godna reprezentacja leży na sercu. Jak to już wam doniosłem, kandydatów jest aż nadto, który z nich jednak odpowiedziałby trudnym warunkom wyboru, w tem sęk. Najbardziej omawianymi są dwie kandydaty, jedna hrabiowska, druga dotychczasowego wiceprezydenta miasta, gminie zasłużonego p. Friedleina, jakkolwiek nie brak i innych, mniej lub więcej powagi i sensu za sobą mających. Jeżeli się skończy na dwóch tylko pierwszych kandydatkach, co bardzo wątpliwe, to dla znajdującego stosunki, łatwo przewidzieć czyja się ostanie.

Przed kilku dniami odbyło się doroczne posiedzenie Akademji, o czem doniósł już obszerny telegram. Wiadome też są z niego nazwiska nowych „nieśmiertelnych“. Pomiędzy rozmaitymi, mniej nieco światu znanymi potentami nauki, zdobyła się przecież zgrzybiała Alma mater na powołanie, aż na członka „korespondenta“ znakomitego krytyka literatury Piotra Chmielowskiego. Nie można powiedzieć, iżby zgrzybiała nasza staruszka równą wszystkim odmierzała miarką, wobec takiego zwłaszcza przykładu, jakim jest żywy jej obecny prezes, długoletni dawniej jeneralny sekretarz, a od lat 20, już „ordynarny“ członek Stanisław hr. Tarnowski, który chyba wyżej od p. Chmielowskiego w zasługach około literatury ojczystej nie stoi. Na dobrą natomiast drogę weszła Akademia, powołując do swojego grona jednego ze znakomitych literatów, lubo dziwna rzecz, iż wybór pierwszy padł na redaktora naczelnego warszawskiego *Słowa*, p. Henryka Sienkiewicza. Może który z żyjących jeszcze znakomitych poetów zasłużył sobie niemniej na to wyróżnienie. Dobrze jednak, iż wyłom ten w paragrafach akademji zrobiono i może doczekamy się kiedyś pomieszczenia w szeregach naszych „nieśmiertelnych“ chlube czyniących naszej literaturze i sztuce, poetów, pisarzy i artystów.

Niedowiarkowie wszyscy faktem „robienia się“ pomnika Mickiewicza srodze zostali zasromani, albowiem od dwu tygodni na Rynku, szczególnie w okolicach pięknego parkanu od strony kościoła Marjackiego, dzieją się rzeczy niesłychane. Ze stukiem i hukiem toczą się po bruku wozy i paki olbrzymich rozmiarów, a z nich wstydliwie na świat boży krakowski wyglądają kamienne porfirowe stopnie, na których kiedyś, jest w Bogu nadzieja, stanie pomnik dla wieszca. Złośliwi utrzymują wprawdzie, iż „es wird nicht so heiss gegessen, als es gekocht wird“, ale ja nie będąc pesymistą, utrzymuję, że za drugich kilka lat, przecież odlany w kraju eytryn i pomarańcz nasz wieszcz, spocznie po długich tarapatach na należącem mu się miejscu.

Żałować istotnie wypada, iż wielkie to przedsięwzięcie rzeźbiarskie nie zostało przeprowadzone na miejscu, jeżeli się zważy, ile to pieniędzy z funduszu pomnika ugrzęźnie w kieszeniach włoskich kamieniarzy i odlewaczy, spedytorów prywatnych i kolejowych. Stało się jednak; obecnie ogólnem pragnieniem jest jak najrychlejsze obciążenie wzniesionego pomnika, chociażby z poświęceniem drogiego funduszu na rzecz obczyzny.

Skutkiem złożenia prezydentury przez p. Szl.



chtowskiego sprawa teatralna znowu poszła w odłokę. Jutro ma się Rada miejska znowu zebrać, celem uchwalenia kontraktu dzierżawnego, jeżeli jej znowu nb. nie zaskoczy jaka niespodzianka, jak to się stało ostatnim razem. Ktokolwiek się podejmie prowadzenia teatru i dzierżawę jego otrzyma, zazdrościć mu nie będzie można, szczególnie ze względu na spóźnioną mocno porę, w której bardzo trudno będzie zebrać nowemu dyrektorowi dobrą trupę i odpowiedni przygotować na zimę repertuar. Tymczasem publiczność uczęszcza pilnie do starej budy, gdzie laury zbiera wasz obecnie Żelazowski, który we wtorek po raz ostatni tu wystąpi w „Właścicielu Kuźnic”.

W świecie artystycznym ruch się nieco ożywił w dniach ostatnich. Nie było wprawdzie żadnej nowej „bitwy pod Grunwaldem“, ale wystawiono natomiast szereg znakomych akwarel Tondosa, przedstawiających przeważnie widoki Krakowa, Pragi, Norymbergi i Wenecji z takim kunsztem, na jaki w tym rodzaju żaden z malarzy naszych się nie zdobędzie. W tych dniach ma się również zająć wystawa w Sukiennicach urządzeniem prac rzeźbiarskich p. Tadeusza Błotnickiego. Będzie to zbiór portretów, medalionów i biustów, o ile te z rąk prywatnych dały się zebrać i zgromadzić.

Krynica 10. maja. (Sezon. Zakład wodoleczniczy. Pensjonat dra Ebersa.) D. 15. bm. rozpoczyna się sezon tegoroczny. Spodziewać się należy, że publiczność, korzystając z cen niższych, praktykowanych w pierwszym sześciotygodniowym sezonie (do 30. czerwca), przybywać będzie wcześniej do Krynicy, a nie dopiero w pełnym sezonie, kiedy wszystko o wiele jest droższem. Wiosna i jesień bywają zwykle bardzo piękne a dla kuracjuszków stosowniejsze nawet, aniżeli upały lipcowe.

Wyszło właśnie sprawozdanie zakładu wodoleczniczego w Krynicy, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

W r. 1892 leczyło się w zakładzie 748 (410 mężczyzn i 338 kobiet) tj. o 80 osób więcej jak w r. 1891. Największego kontyngensu dostarczyli chorzy ze zбочeniami w przewodzie pokarmowym i drogach oddechowych, z upośledzeniem w odżywianiu i leniwą przemianą materji, z zakażeniami chronicznymi, z wadliwą ustroju wrodzoną lub nabytą, niedokrewni, rekonwalescenci, wreszcie osoby nie mające chorobliwych zmian w organizmie, które używały hydropatii dla rychłego odzyskania sił pracą zużytych. Wyniki leczenia okazały

się bardzo korzystnymi: z 748 przybyłych 445 opuściło krynicki zakład hydropatyczny ze zdrowiem zupełnie odzyskanem, 220 ze znacznym polepszeniem, z mniej wybitnem 62 — tylko 19 chorych czyli 2½ proc. skutku pożądanego nie osiągnęło.

Co do czasu trwania kuracji, to najprędzej występowały lżejsze formy cierpień dróg oddechowych (przeciętnie po 4 tygodniach), wystarczał ten czas również w rekonwalescencjach i niektórych formach cierpień nerwowych. Zбочenia w trawieniu, głębsze cierpienia dróg oddechowych, zwolniona przemiana materji i dłużej trwające cierpienia nerwowe, wymagały przeciętnie 6 do 8 tygodni leczenia. Najdłuższego czasu potrzeba było do usunięcia chronicznych zakażeń i zastarzałych chorób przewodu pokarmowego i układu nerwowego lub do osiągnięcia znacznej ich poprawy stosownie do tego, jakie zmiany w organizmie choroba już spowodowała.

Tak wybitnie skuteczną działalność leczniczą zakładu przypisać należy w znacznej mierze nader korzystnym warunkom, w jakich się zakład hydropatyczny w Krynicy znajduje. Ożywczy klimat (600 np. m.), położenie zaciszne a słoneczne w parku, służba doświadczona, obfitość naturalnych środków leczniczych, odpowiednio urządzone pensjonat dr. Ebersa, zabezpieczający wszelkie potrzeby pacjentów, wszystko składa się na to, że leczenie w możliwie najlepszych odbywa się warunkach. Sam zakład wystawiony przed 9 laty i od tego czasu trzykrotnie rozszerzony, mieści dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn, każdy składający się z obszernej sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, posiadającej wszelkie najnowsze urządzenia do leczenia wodą potrzebne i z kilku mniejszych pokoi łaźniowych. Oprócz tego mają oba oddziały osobne gabinety I klasy. Poczekałnia, kasa, pokój ordynacyjny i pokoje do elektryzowania, massowania, inhalacji i innych czynności leczniczych znajdują się w budynku oddzielnie wystawionym, który jest połączony z zakładem obszerną krytą galerją.

Na bieżący sezon lekarz kierujący dr. Ebers ma dwóch lekarzy asystentów, masseura i masseurkę — służba zakładowa składa się z 12 kąpielowych mężczyzn i tyluż kobiet dobrze wyćwiczonych. Z pomiędzy nich jedna para jest specjalnie przeznaczona do wykonywania procedur w mieszkaniu pacjentów. Lekarz kierujący jest obecny w zakładzie przez cały dzień z wyjątkiem godzin

przeznaczonych na odwiedzanie chorych. Ciągły nadzór nad wykonywaniem procedur w oddziale dla mężczyzn sprawują asystenci, w oddziale dla pań fachowa nadzorczyń. Na polecenie lekarza kierującego wypełnia służba czynności wodolecznicze także i w mieszkaniu pacjentów i dostawia potrzebne do tego przyrządy według stałej taryfy w zakładzie uwidocznionej.

Opłatę za procedury hydropatyczne czy to w zakładzie, czy w domu wykonywane uiszczą się w rządowej kasie w zakładzie się znajdującej przez kupienie biletów odpowiadających ilości przepisanych procedur.

Geny biletów są zniżone o 20 proc. od 15. maja do 30. czerwca i od 1. do 30. września. W tym czasie są w ogóle wszystkie ceny w Krynicy znacznie niższe jak w lipcu i sierpniu.

Przy zakładzie wodoleczniczym w Krynicy powstał przed 2 laty pensjonat dra Ebersa dla osób w tym zakładzie się leczących. Zadaniem jego jest zabezpieczenie pacjentom spokoju i wygod przy kuracji potrzebnych przez zupełne zaopatrzenie ich potrzeb w sposób odpowiadający wymogom leczniczym. Pensjonat ten składa się z dwóch domów w pobliżu zakładu położonych, willi Flora i Warszawskiej, mieszczących 70 pokoi, posiada obszerne ogrody, własny wodociąg źródlanej wody do picia i rozliczne urządzenia służące do rozrywek przy leczeniu stosownych.

Zakład wodoleczniczy i pensjonat otwarte są od 15. maja do 30. września.

Mówiono i pisano tyle o zamierzonych reformach w Krynicy, tymczasem skończyło się na obietnicach. Oprócz wystawienia nowego kurhausu, rząd absolutnie nie nie zrobił, a domy, będące własnością rządu, które mają przyczyniać się do uregulowania cen mieszkań, znajdują się od dawna w opłakanym stanie. Panuje tam brud i niechlujstwo, a najbardziej skandaliczne w hotelu rządowym, gdzie mieszkają zazwyczaj goście przez 1 lub 2 dni, zanim zdołają wyszukać sobie i wynająć stosowne mieszkanie.

Proces Wyspiańskiego.

Kraków 15. maja. Dzień siódmy rozprawy rozpoczął się kłopotliwie. Wyspiański oświadczył tuż przed ósmą godziną, że jest chory i że przed sądem nie stanie. Wedle ustawy w razie choroby oskarżonego należy rozprawę odroczyć. Przewodniczący trybunału zarządził zbadanie

31)

Wspomnienia z pobytu w Galicji w roku 1863

przez
Stanisława Jarmunda.

(Ciąg dalszy).

Pierwszy z nich napisany przez M. P. w sposób gorący i namiętny jest odezwą do ogółu mieszkańców Galicji wystosowaną. Autor zarzuca w nim komitetowi szereg win ciążących na dotychczasowych jego działaniach, czyni komitet odpowiedzialnym za niepowodzenia i klęski przez powstanie poniesione, i zawiadamia ogół, iż Rząd narodowy zmuszony takim marnowaniem sił i zasobów narodowych, rozwiązał komitet dekretem z dnia 19. sierpnia.

»Ale nie tu koniec zbrodni i bezceństwa, woła dalej autor odezwy, komitet lwowski zniesiony dekretem Rządu, w otwartym zostaje buncie. Odmówił posłuszeństwa władzy wzywającej go do rozwiązania się«.

A nieco dalej:

»Komitet, który donosząc bezceńne fałszywe, członkom organizacji na prowincji o powodach owych sporów z Rządem narodowym i owego dekretu R. N. równocześnie dopuścił się najhaniebniejszego czynu, denuncjując w swej kuzendzie nazwiska osób powołanych przez Rząd narodowy, do mającej się utworzyć Rady prowincjonalnej, a haniebną tę denuncjację uwienczył jeszcze kłamstwem, zamieszczając na tej liście nazwiska ludzi, których skrajne opinie mogłyby w chłodniejszych wzbudzić nieufność*«.

*) Okólnik tego rodzaju był rzeczywiście wydany przez komitet.

W końcu odezwa w równie gorących wyrazach wzywa ogół mieszkańców Galicji, aby odmówili posłuszeństwa »buntowniczymu komitetowi« i tym sposobem uwolnili Rząd narodowy od bolesnego obowiązku utrzymania karność w chwili grożącego niebezpieczeństwa.

Odezwa ta, na której wydanie, ja osobiście żadnego nie miałem wpływu, była wydrukowana i w znacznej liczbie egzemplarzy po kraju rozrzucona. Jest ona wiernym wyrazem ówczesnej opinji stronnictwa, które w Galicji popierało wszelkimi siłami powstania i Rządu narodowego za cel sobie postawiło.

Drugi dokument pod N. 78 w III. tomie »Wydawnictwa materiałów« zamieszczony, jest tylko projektem odezwy, jaka, w razie zatwierdzenia przez Rząd dekretu rozwiązującego komitet, wydać zamierzalem do wszystkich naczelników obwodowych, wzywając ich, aby zerwawszy wszelki stosunek z rozwiązaniem komitetem pełnił nadal swe obowiązki, aby utrzymali całą organizację w dotychczasowym składzie i znosili się nadal wprost z komisarem Rządowym.

Odezwa ta, a raczej okólnik wskutek odpowiedzi Rządu narodowego przywiezionej mi przez Abancourt'a pozostał w stanie projektu, i nigdy nie był rozesłany.

Abancourt, doręczwszy moje sprawozdanie Rządowi narodowemu, dwa czy trzy razy miał długie konferencje z Karolem Majewskim, który w owym czasie był główną w Rządzie narodowym osobistością. Szczegółów tych rozmów, powtórzonych mi przez Abancourt'a dziś już nie pamiętam, to wiem tylko, iż wyniósł on z nich jak najniekorzystniejsze wrażenie.

Wiele gadaniny, zupełna nieznajomość stosunków galicyjskich i brak stanowczości i wy-

tkniętego celu. W ten sposób Abancourt skreślił wynik swych porozumiewań z Rządem narodowym, a raczej z głównym jego przedstawicielem Majewskim.

Zapatrywanie to zgodne było zupełnie z rzeczywistością. Karol Majewski człowiek młody, sympatyczny, niewątpliwie obdarzony zdolnościami, od samego początku ruchu przedpowstańczego, wybitnie zajął stanowisko i niejednokrotnie złożył dowody odwagi i poświęcenia. Przy tych jednak przynajmniej miał jedną wadę, która je często niweczyła. Brak mu było zawsze stanowczego i z góry obmyślanego sposobu postępowania.

W ciągu ruchu przedpowstańczego przechylał się to na stronę partji umiarkowanej, to znów łączył się z najgorętszymi. Raz jednym, drugi raz innym obiecywał współdziałanie, w końcu żadnym nie dotrzymywał obietnicy. I w obecnym wypadku, ten brak stale wytkniętej drogi postępowania okazał się wybitnie. Instrukcja i polecenia wydane Grabowskiemu pochodziły z czasu, kiedy Majewski już był członkiem Rządu narodowego i nakażywały stanowcze załatwienie sprawy z komitetami, tak zachodniej jak i wschodniej Galicji. Obecnie, kiedy należało już raz powzięte postanowienie utrzymać w swej mocy i sprawę załatwić ostatecznie, brakło potrzebnej stanowczości. Jaką otrzymał odpowiedź Rodakowski, nie wiem zupełnie. Odpowiedź przywieziona dla mnie przez Abancourt'a, nie dawała żadnego objaśnienia. Polecano mi załatwiać w sposób dotychczasowy bieżące sprawy, uregulowanie zaś stosunku z komitetem pozostawić do przyjazdu mego następcy, który otrzyma szczegółową pod tym względem instrukcję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chorego przez lekarzy. Zanim ci przybyli i badania przeprowadzili, upłynęło półtrzeciej godziny na czekaniu ku słusznej niecierpliwości przysięgłych. Lekarze orzekli, że oskarżony jest zdrów, wskutek czego postanawia trybunał prowadzić rozprawę bez niego. Zawiadomiony o tem Wyspiański przybył zaraz i z zwykłą przytomnością umysłu opowiadał.

Przed sądem przesuwają się jedna po drugiej ofiary „dla ludu poświęcającej się“ działalności Wyspiańskiego; sami właścianie z pod Białą, Żywca i Slemienia. Kto miał grunt, ten go stracił; byli jednak tacy, co nie mieli i ci dobrodusznie odpowiadają, że coś im szkodziło podpisać weksel, gdy nie mają, tylko dziesięcioro, ośmioro, a co najmniej sześcioro dzieci i dziesięć „paciców“. Każdego w inny sposób „łapał“ Wyspiański. Jednemu mówił, że raz „kasa“ tak źle stała, że już pojechał do Krakowa z rewolwerem, ażeby sobie życie odebrać. Ofiarował się jednak do Serca Jezusowego i to pomogło; wróciwszy do Białą zastał kilka stówek. W biurze towarzystwa zaliczkowego wisiały obrazy, przedstawiające Serce Pana Jezusa i Panny Marji. Otóż, gdy któryś wzbraniał się podpisać weksel, wskazywał Wyspiański na te obrazy, przemówił „pobożnie“ i podpis dostał.

Dla Józefa Sanetry napisał następujące podanie do towarzystwa zaliczkowego: „Świetna dyrekcyj! podpisany, członek Towarzystwa zaliczkowego, nie mogąc spłacić weksłu dawniejszego, uprasza o udzielenie mu nowej pożyczki wekslowej na 150 zł., który obowiązuje się z góry oprocentować i do trzech miesięcy albo odplacić w całości, albo częściowo, a nadto będę odprawiał nabożeństwo do Serca P. (!) Jezusa. Biała, dnia 6. maja 1888 r. Józef Sanetra.

Wszystkich zapewniał Wyspiański, że towarzystwo dobrze stoi i że on „z duszy pracuje, a żeby naród dobrze żył“.

Jeżeli który wymawiał się, że nie podpisze weksłu, bo zapomniał okularów, znalazł u siebie okulary dla niego; kto nie pisał dobrze „i tylko troszkę miarkował“, temu prowadził rękę — kto powołał się na to, że przecież niedawno już podpisał jeden weksel, wytłumaczył mu, że tamten weksel zepsuł się. Na każdego miał sposób, a każdego z osobna „brał“. Dopiero w sądzie dowiedzieli się, kto z nich podpisał się. Jeden z podpisujących się mieszkał 2 mile na wschód od Białą,

drugi o dwie mile w stronie przeciwnej. Jeżeli żona pisać nie umiała, kazał ją mężowi podpisać, chociaż wiedział, że taki podpis jest nieważny. Sam jednak nigdy podpisu nie sfałszował.

Inteligentniejszych, jak dyetajusa Franciszka Chylińskiego, w taki znów sposób zyskiwał, że im pozwolił mniejsze długi płacić weksłami na wyższą sumę wystawianymi. Pierwszy weksel Chylińskiego opiewał na 26 zł.; gdy tej kwoty nie zapłacił, kazał mu dać weksel na 40 zł., z którego coś mu dał na rękę, a resztą pokrył pierwszy. Tak doszło aż do 120 złr. Zrobił go za to dyrektorem-kontrolorem.

Na przesłuchaniu takich kilkudziesięciu świadków przeszły trzy dni.

Na uwagę przewodniczącego, że tak frymarczył pobożnością swoją, odpowiada Wyspiański, że był sfanatyzowany przez księży, zwłaszcza przez ks. Gnoińskiego.

Zarządca masy upadkowej Towarzystwa zaliczkowego w Białą, p. dr. Jan Cieszyński, adwokat w Białej, wyjaśnia, że wierzyciele zaledwie 20 proc. swoich pretensyj otrzymają. Stan czynny oblicza najwyżej na 20.000 zł., nie tając jednak wątpliwości swoich co do ściągłości wielu wierzycieli. Stan bierny wynosi okrągło 65.000 zł. Koszta preliminaruje na sześć do siedmiu tysięcy. Zastępca lwowskiej Kasy oszczędności dr. Doboszyński nazywa zapatrywania zarządcy masy optymistycznymi — nie wierzy w to bowiem, ażeby wierzyciele 20 proc. dostać mogli.

Na tem zakończył się dziewiąty dzień rozprawy.

KRONIKA.

Dwu i ćwierć guldenówki będą jeszcze do 31. bm. w obiegu. W kasach publicznych i w urzędach przyjmowane będą do 31. lipca, czy to jako należności, czy do wymiany. Co do czwóraków rozeszła się była mylna pogłoska, iż takowe również z obiegu wycofane zostaną, tymczasem one nadal w obiegu pozostają. Tylko kasy państwowe otrzymały nakaz przytrzymywania „czwóraków“ i nie wypuszczania ich w dalszy obieg.

Pożyczki dla rękodzielników, pragnących uczestniczyć w wystawie krajowej. Do przewodniczących sekcji, mogących korzystać z bezprocentowej pożyczki, przeznaczanej do ułatwienia rękodzielnikom i przemysłowcom krakowskim wzięcia udziału w wystawie r. 1894, wystosował wydział lokalnego komitetu wystawowego

następujące pismo: „Uchwałą z 5. maja b. r. wydział lokalnego komitetu wystawowego przedłużył termin zgłoszenia się o pożyczki na cele wystawy ostatecznie po dzień 1. czerwca b. r. Zawiadamiając o tem WP. jako przewodniczącego sekcji, upraszam o łaskawe poinformowanie o tem ewentualnych wystawców sekcji i o zwrócenie ich uwagi, iż w terminie tym, razem z żądaniem pożyczki, i rysunki zgłoszonych przedmiotów należy przedłożyć. Wniesione po terminie tym zgłoszenia o pożyczki uwzględnione nie będą. Z wydziału lokalnego komitetu wystawowego. Jan Rotter.“

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków odbył 7. bm. posiedzenie, którego głównym przedmiotem było sprawozdanie za r. 1892. O doniosłości instytucji świadczą wymownie cyfry sprawozdania i zamknięcia rachunkowego, wskazujące zarazem na stały i normalny rozwój agend zakładu. Z cyfr tych przytoczymy najważniejsze: Wypadków zgłoszono 735, między tymi 58 wypadków śmierci; w roku poprzednim wynosiła ilość zgłoszonych wypadków 618. Część ich pozostała na razie niezalutowana z powodu nieukończenia dochodzeń ustawą przepisanych. Tytułem odszkodowań wypłacił zakład w r. 1892: kosztów pogrzebowych 840 zł. 65 ct., rent wdowich 2658 zł. 62 ct., rent sierocych 3746 zł. 40 ct., rent ascendentów 450 zł. 64 ct., rent dla trwale niezdolnych do zarobkowania 14.120 zł. 86 ct., rent dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 9490 zł. 38 ct., odpraw wdowich 412 zł. 92 ct. Ogółem wynosił tedy gotówkowy wydatek na cele odszkodowań 31.720 zł. 47 ct. (w poprzednim roku 19.494 zł. 78 ct.), a z doliczeniem rezerwy na renty dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 33.869 zł. 58 ct. Renty stałe wymagają według obliczenia po koniec roku 1892 poważnej sumy 327.055 zł. 48 ct. jako pokrycia obliczonego na podstawie rachunku matematyczno-asekuracyjnego. Ponadto rezerwowano sumę 71.333 zł. 29 ct. jako pokrycie dla wypadków zgłoszonych, lecz na razie niezalutowanych.

Oplaty wnoszone za ubezpieczenie robotników, które w r. 1889/90 uczyniły 141.669 zł. 62 ct., a w roku 1891 wynosiły 151.920 zł. 12 ct., wzrosły w r. 1892 do sumy 170.364 zł. Cyfra opłat zaległych wynosiła 37.983 zł. 55 ct. (w roku poprzednim 16.533 zł. 49 ct.), dochód z grzywien za przekroczenia ustawy wyniósł 5296 zł. 60 ct. (w roku poprzednim 3998 zł. 38 ct.). Z końcem r. 1892 posiadał zakład w efektach, pupilarne ubezpieczenia mających, sumę 244.534 zł. 50 ct. (z końcem 1891 r. 137.262 zł. 50 ct.).

Zamknięcie rachunków 1892 kończy się — jak lat poprzednich — nieznaną nadwyżką administracyjną (2369 zł. 52 ct.), co jest objawem tem bardziej poe-

19)

Michał Wołowski.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy.)

Nagle miech przy ognisku, podniecający ogień, zadał silniej. Brylantowe iskry zaczęły biec ku górze, cęgi olbrzymie w ich rękach się podniosły, zanurzyły je w żarze i z tego piekła ogniowego wyłoniła się olbrzymia masa rozpalonego żelaza, a nad uchem Jerzego huknęło:

— Na bok!

Ledwie zdążył się usunąć, a bryła owa spoczywała już na kowadle; olbrzymie młoty waliły w nią całą siłą, a z uderzeniem ich łączył się jakiś jęk stłumiony, który wydobywał się niewiadomo czy z piersi ludzkich, czy też z gorejącego żelaza.

Ogrom ten pracy, huk, harmider, tak zdenerwowały Jerzego, że oprzeć się musiał o ścianę, aby nie upaść.

Uczuł zawrót głowy i przymknął zmęczone powieki.

Drażniło go to wszystko niewymownie, targało mu nerwy, przytłaczało swoją wielkością. Na chwilę stracił prawie samowiedzę tego, co się z nim działo, zdawało mu się, że zstąpił do czeluści piekielnych, że tam jakieś duchy czarne zbiegły się, aby mu dokuczać i męczyć.

Naraz, ogień otchłani zaczął powoli gasnąć, ustępować ciemnościom zupełnym, zapanowała noc jakaś straszna; huk i łomot stawał się cichszym, mniej wyraźnym, w końcu wszystko ustało; w tem jasność inna, łagodna, biała, rozpraszająca te cienie zaczęła, a w przejrzystych obłokach zstępowała ku niemu istota nadziemna, w której rysach poznał Marychnę.

Halucynacje takie zdarzają się czasami lu-

dziom bezkrwistym, do jakich Jerzy należał.

Po upływie kilku sekund uczuł to sam i wytłumaczył sobie wszystko; z wysiłkiem oczy rozwinął.

Ale i na jawie znikła owa ponura czerwoność, jasność wesoła panowała naokół, a przed nim stała Marychna, nie w obłokach wprawdzie, ale z uśmiechem na ustach, z ciekawością w niego wpatrzona.

Jerzy pojął, że przyczyną zaniku czerwonego światła, jest ukończenie pracy, jasność biała pochodzi od promieni zachodzącego słońca, wpadających do szopy przez otwartą bramę.

Ręką po czole przeciągnął, westchnął głęboko, a zwracając się do Marychny, przemówił:

— Doprawdy, zdawało mi się, żeś pani aniołem wybacicielem, wśród tych otchłani, w jakie wstąpiłem. Czy pani się nie obawiasz tutaj przychodzić, czy cię te ognie i te hałasy nie straszą?

— O bynajmniej — i gdyby mi tylko ojciec pozwolił, przychodziłabym tu częściej, codziennie. Tak miło patrzeć na tę pracę ludzką, na ten sumiennie spełniany obowiązek, z którego ludzkość owoce zbiera. Wszak to najwyższa poezja w życiu.

Jerzy nie wiedział sam co odpowiedzieć. Marychna mówiła w takim ogniem i taką wiarą; w tej chwili uwierzył sam i był gotów przysiąc, że to jego własne myśli.

— O tak, pani masz słusność, uczulem właśnie całą prawdę tych słów, chociaż nie mogłem sobie zdać sprawy z sytuacji. Dlaczego jednak tak rzadko spełniamy obowiązki nasze!

— Pan tego o sobie powiedzieć nie może. Doktor i pan Jan mówili mi właśnie, że pan osiadł dlatego w Gałazkach, aby odpowiedzieć godnie obowiązkowi, jakie na pana włożył nieboszczyk.

Jerzy nieśmiało spojrzął na Marychnę. Gdyby ona wiedziała prawdziwą przyczynę, która go skłoniła do objęcia tych obowiązków! Kłamać nie umiał, prawdy jej powiedzieć nie śmiał, wolał zamilczeć.

Miękka jego natura, zaczęła teraz bezwiednie podlegać wpływom tego uroczego dla siebie zjawiska.

Wpatrywał się w Marychnę, słuchał jej słów, a jednocześnie, we wnętrzu swoim, znajdował w odpowiedzi, postanowienie czynienia tak jak chciała ta, którą uznawał za istotę wyższą.

Odtąd, codziennie, o godzinie siódmej wieczorem wdzieć było można konia Jerzego, uwiązanego u słupa przed szkołą.

Ale nie koniec na tem; Jerzy teraz codziennie rano wstawał, w pole do żniwiarzy spieszył. To, co początkowo czynił z przymusem, stało się dlań przyjemnością, gdy się bliżej wtajemniczył w arkana gospodarskie, punktem honoru może, aby mózdz, przy wieczornej pogawędce w szkole, pochwalić się tem co w ciągu dnia spełnił.

Był to drugi skutek kuracji, jaką bez jego wiedzy rozpoczęto.

Ale był jeszcze trzeci, może najwidoczniejszy ze wszystkich.

Jerzy, pod wpływem powietrza i pracy, odradzał się fizycznie, nabierał zdrowej cery, przestał kaszleć i już ani jego bębó złotowłose, ani poczciwy Janek, nie słyszeli narzekania na zmarnowane życie, przykrych obietnic prędkiego zgonu i zapisu swych kości na rafinadę do cukrowni.

I wszystko zdawało się być na najlepszej drodze.

Lola czuła się szczęśliwą, Janek pracował ze zdwojoną energią, przewidując, iż wszystko jak najlepiej się skończy.

Jerzy coraz widoczniej odzyskiwał zdrowie, siły i spokój umysłu; interesy tak gospodarcze jak i fabryczne, prawdziwie świetne wydawały rezultaty w Gałazkach.

Tak minęły dwa tygodnie. Gromadzące się tymczasem na horyzoncie chmury, zapowiadały zbliżającą się burzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szającym, jeżeli się zważy, że niektóre finansowo potężniejsze od naszego zakłady innych prowincyj, już w r. poprzednim zamknęły swe rachunki niedoborem.

Sprawozdanie, z którego powyższe cyfry wyjąłmy, zatwierdził zarząd zakładu, udzielając zarazem na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum wydziałowi i dyrekcji.

Kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych do szkół średnich po ferjach i fachowo-metodyczne korepetycje. Chcąc umożliwić młodzieży szkół średnich należyty w naukach postęp, otwiera kółko ściśle fachowych pedagogów z dniem 15. lipca br. kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych do szkół średnich, a z dniem 1. września br. fachowo-metodyczne korepetycje z uczniami szkół średnich w grupach jednej klasy i różnego stopnia nauki. Wpisy przyjmuje tylko do końca czerwca br. księgarnia Pawła Starzyka we Lwowie, w rynku l. 34, gdzie także bliższej informacji zasięgnąć można. Należytość miesięczna wynosi 10 złr., na przybory naukowe jednorazowo 5 złr.

Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 225 zł. Hilary Odachowski, z udziałem 100 zł. Eleonora Gieszczykiewicz, Kaz. Masłowski właściciel cukierni, z udziałem 50 zł. Winc. Satalecki właściciel masarni Kraków, z udziałem 25 zł. Michał Cygan właśc. realn. i sklepu w Zakliczynie przy Sieprawiu, Klasztor OO. Kamedułów na Bielanych, Hugo Lohn ofiecał kolei północnej Kraków, Kuneg. Morawkowa właścicielka sklepu Kraków, Zygm. Ortyński właściciel sklepu w Dębnikach pod Krakowem, Franc. Podworski właśc. sklepu w Barwałdzie dolnym, Paulina Menschek żona starszego komisarza straży skarbowej Kraków, Marja Piekło właśc. sklepu Kraków, Stan. Turski urzęd. tow. wzaj. ubez. Kraków, Jan Widzisz wł. sklepu Kasinka, Marjan Woźniakowski wł. sklepu Kraków i Kółka rolnicze w Krościenku nad Dunajcem i Pisarzowej, Marja Pieczonkowa wł. sklepu Kraków.

Tow. „Opatrzność“. Walne zgromadzenie tow. utrzymującego „Dom Pracy“ we Lwowie przy ulicy św. Zofji l. 1, odbędzie się w piątek 19. bm. o g. 5. pop. w sali ratuszowej.

Koleje państw. w Austrii wykazały za r. 1892 czystego zysku 20,433,485 zł., podczas gdy w r. 1891 wynosił zysk 23,896,461 zł. Wynik za rok 1892 odpowiada oprocentowaniu 2.19% kapitału zakładowego 1030.1 mil. zł. Wynik za rok 1891 przedstawił oprocentowanie 2.59%.

Dochody w r. 1892 składały się z następujących dochoy: ruch osobowy 18.19 mil. zł., pakunki 1.10 mil., przesyłki pociągowe 2.11 mil., fracht, przesyłki 4.748 mil., dochody z transportów 68.90 mil. Ogółem sprzedano 35.82 mil. kart osobowych, t. j. o 2.46 mil. więcej, aniżeli w roku 1891. Frachty zmniejszyły się o 200.071 ton, czyli o 1.14% mniej, aniżeli w r. 1891.

Komisja kolonizacyjna nabyła dotąd ogółem w Prusach zachodnich i w Księstwie 66,951 hekt. ziemi za ogólną cenę 40,693,081 marek. W Księstwie zakupiła 49,843 hekt. za ogólną sumę 31,570,344 marek, w Prusach zachodnich 17,108 hekt. za 9,122,737 marek. Parcel sprzedała 1143, kolonistów osiedliła 1146. Owe 1143 parcele obejmują 20,174 hekt. ziemi. Co do pochodzenia kolonistów, to 39.7% pochodziło z Księstwa i Prus zachodnich, 57.7% z zachodniej części Niemiec, 52 kolonistów są Niemcami, wydalonymi z Rosji.

Z Sokoła stanisławowskiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 20. bm. Na porządku obrad zatwierdzenie kontraktu nabycia gruntu pod budowę sali gimnastycznej.

Curiosum. Na rogach ulic czerniowieckich pojawiły się przed kilku dniami klepydry w szerokich żółtych obwódkach, z tekstem bardzo wyraźnie hektografowanym, w języku ruskim, treści następującej: Dr. baron W. Wołjan, reprezentant ruskiego klubu bukowińskiego, członek-mameluk klubu Hohenwarta, znany krasomowca w owych ustawodawczych ciałach, wyrzucony członek „Domu narodowego“, przewodniczący stowarzyszenia prawosławnego „Narodnaja Rada“, patron cerkwi unickiej itd. itd. umarł po długoletniej chorobie politycznej na suchoty mózgowe i językowe. — Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym, na który obrzęd zaprasza się znajomych i przyjaciół zgasłego, gdyż ciało od lat kilku bardzo cuchnie. Osieroceni członkowie ruskiego klubu sejmowego: O. Bejanuł, prawosławny jezuita i renegat; Iwanko de Tumański, lokaj barona Mustatzy, detektyw kawaler Majora itd. itd.

Odnaczenie. Michał Młodnicki, komendant stacji żandarmerji w Żużanach, otrzymał srebrny krzyż zasługi za uratowanie życia tonącemu człowiekowi z narażeniem własnego.

Ze Śniatyna donoszą *Gaz. Kołom.* o wielkim nieszczęściu, jakie spotkało w ostatnich dniach starostę Arwaya. Od niejakiego czasu zaniemógł, popadając cią-

gle w większą melancholję, która onegdaj przeszła w zupełne obłąkanie. Nieszczęśliwego odwieziono do domu obłąkanych.

Sic fata tulere! Przy kufelku w Kutach siedzieli Ormjanin p. N., notariusz i wachmistrz żandarmerji i rozprawiali o moralnem zepsuciu teraźniejszych czasów, w których człowiek musi być bardzo silnym na duchu, ażeby nie uległ pokusie, która go prześladowa na każdym kroku. Przebiegłszy w krótkości sprawy „Panamy“, historję funduszu Welfów, zeszli na końcu na temat, ile razy nadarza się każdemu śmiertelnikowi sposobność do łapówki, a względnie ile razy oni sami o mało pokusie nie ulegli. Tu opowiedział poczciwy Ormjanin zdarzenie z niedawnej swej przeszłości, a mianowicie, kiedy w Kołomyi bawił jako sędzia przysięgły i mieszkał w hotelu Krakowskim, nakłaniał go właściciel hotelu Friedel Stammler, aby bezwarunkowo głosował za uwolnieniem żyda oskarżonego o podpalenie, ofiarując za tę „grzeczność“ 25 złr. Gdy usłużnym być nie chciał, ku wielkiemu swemu zdziwieniu nazajutrz od rozprawy wykluczony został. Ani poczciwy Ormjanin w Kutach ani Friedel Stammler w Kołomyi, nie myśleli, że przypadkowa rozmowa przy szklance tak smutne pociągnie za sobą skutki. Nazajutrz bowiem wachmistrz o wszystkim doniósł do prokuraturji, która wdrożyła śledztwo i tymczasowo zatrzymała Friedla Stammera w areszcie śledczym. (*Gazeta Kołomyjska*).

Z Bukowiny. Pełniący w Kaczyce służbę pocztynioną Szymon Hupuleli, skradł 8. bm. torbę pocztową z kwotą 250 zł. Żandarmerja przychwyciła złoczyńcę.

Włościanka w Mihalenach, Marja Kostiuł, rozjątrzyła się tak dalece w sprzeczce ze swoją córką 14-letnią, że w pasji, porwawszy długie szydełko do dziergania sieci, zadała niem córce swej cios śmiertelny w serce. Przerazona własnym czynem Kostiułowa, zbiegła bez wieści.

D. 6. bm. wybuchł pożar w Barostowcach w zagrodzie włościanki Anicy Sokolar. Znajdowała się ona tylko sama w chacie, i jak się zdaje, przerażenie odebrało jej przytomność, doznała bowiem tak ciężkich ran od poparzenia, że niebawem zakończyła życie w mękach.

Losowanie z fundacji stypendyjnej im. arc. Rudolfa, z której corocznie kwota 200 zł. przeznaczoną jest dla jednego czeladnika lub pomocnika, bez różnicy wyznania, urodzonego w Stanisławowie, jako jednorazowy zasilek celem samoistnego prowadzenia jakiegokolwiek rzemiosła lub przemysłu, odbyło się 10. bm. Los sześciu z pomiędzy ośmiu kompetentów, dopuszczonych do losowania, wyciągnął Jakób Stolarczuk, czeladnik kołowski.

Z armii. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: dr. Gust. Haas 57 pp., dr. Norbert Lilién 95 pp., Zygmunt Erdheim 15 pp. Starszymi lekarzami zostali dr. Aleks. Dzerowicz w Przemyślu i dr. Szymon Popiel w Krakowie. Zastępcą lekarza asystenta został Leon Blumenblatt 80 pp. Przydzieleni zostali zastępcy lekarzy asystent. w rezerwie dr. Izyd. Gedringer do 56 pp., Frydr. Polack do 57 pp., Jakób Blumenthal do 9 pp., Jon. Hand do 40 pp., Piotr Jarocki do 42 dyw. bat., Kazim. Mossor do 15 pp., Wiktor Robel do 95 pp., Kar. Karowski do 55 pp., Aron Reichenberg do 41 pp., Jan Bober do szpit. garn. w Krakowie, Ożjasz Hönich do 41 pp., Ant. Jaloński do 80 pp., Jul. Klein do 30 pp., Winc. Kuźniar do 15 pp. Urlop dłuższy otrzymał podp. Alfr. Sebera z 90 pp. Stopień oficerski złożył pozwolono podp. Wiktorowi Bogusławskiemu z 100 pp.

Zmarli. Dr. Czesław Królikowski, lekarz zmarł nagle w Ryglicach w 39 r. życia.

W Warszawie zmarł Telesfor Bartoszewicz, członek izby sądowej, poprzednio wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie.

W Paryżu zmarł znany handlarz przedmiotów sztuki Adolf Gonpil w 87 r. życia.

Władysław Moseh, radca dworu zmarł w 58 roku życia.

Samobójstwo adwokata. W Pilźnie powiesił się w kancelarji swej adwokat dr. Maurycy Schanzer. Stan majątkowy jego był zupełnie uporządkowany. Powodem samobójstwa miała być melancholja.

Prusacy znowu przechrzcili jednę wieś starożytną i dali jej nazwę Fridrichshöh. Jestto Czewujewo rozkolonizowane przez komisję kolonizacyjną pruską. Ośmnaście wsi w naszym W. ks. Pozn., jak oblicza *Wielkopolanin* zaczyna się od Friedrich, a kończy dodatkami au — sau — berg — eck — feld — grün — dorf — heyde — hof — host — thale — hain — mühle — ruh itd. i to w zamian za starożytne nazwy: Słowików, Łódź, Grzypy, Wyrza, Świączyn, Marulewy, Godzimierz, Garbacz itd.

Fałszywy monet. Przed kilku miesiącami donieśliśmy, jak we Wiedniu na dzielnicy Landstrasse przychwymano 13-letniego chłopaka, który w grajzlermach i

u przekupniów po kilkakroć wymieniał fałszywe jednoręnskówki, a raz 5-guldenówkę. Nazwisko chłopca tego było Kern. Otóż przeprowadzona rewizja w domu rodziców jego, okazała, że właściwym fałszerzem pieniędzy jest ojciec chłopaka, szewc z zawodu. Zaś żona jego i 13-letni syn usiłovali tylko fałszykiaty, przez ojca skutecznie, puszczać w obieg. W domu Kerna znalezione kolorowe ołówki jeden gulden papierowy pokłóty szpilką i jeden fałszykat guldenowy. Rodzina cała została natychmiast aresztowaną D. 13. bm. odbyła się w tej sprawie główna rozprawa, ojciec w czasie zeznań swoich starał się winę całą zwalić na syna, twierdząc, że nawet raz z tego powodu, iż syn siłował podrabiać monetę, dał mu chłostę. Zeznania matki opiewały, iż takowa nie nigdy o tem nie słyszała, jakoby syn ją fabrykował pieniądze. Zaś mały Kern wyznał, iż on fałszykiaty od ojca i matki otrzymywał, aby po sklepikach wymieniać. Po przeprowadzonej rozprawie skazał sąd starego Kerna na 7 lat, żonę zaś jego na 3 lata ciężkiego więzienia, syna zaś uwolniono, jakkolwiek sędziowie przysięgli potwierdzili pytania co do jego współwiny, a to z tego powodu, gdyż jak obrona uzasadniła działał tenże pod koniecznym przymusem, mianowicie posłuszny być musiał rozkazowi ojca.

Z Poznania donoszą: Z szczególnych i niewyjaśnionych dotąd powodów umarł 2. b. m. w Głogowie syn tutejszego ekspedjenta pocztowego, Jakubowicz, młodzienc 21-letni, który od jesieni roku zeszłego odsługiwał tamże wojskowość przy 3. poznańskim pułku piechoty nr. 54. W niedzielę 16. kwietnia po południu wyszedł on na korytarz koszar, kiedy nagle opadło go sześciu żołnierzy z jego oddziału, okładając go dyscyplinami, używanymi do trzepania rzeczy. Napadnięty w ten sposób bronił się i krzyczał, ale naraz uciekł i upadł na ziemię bez poruszenia. Czy więc który z napastników obrócił trzonek dyscypliny na zewnątrz i ugodził go w skroń, czy inny przypadek stał się powodem tego obrotu rzeczy, nie było można dojść na razie. Dopiero po jakimś czasie odniesiono zemdłego do lazaretu wojskowego, gdzie przeleżawszy 17 dni bez odzyskania przytomności, umarł 2. maja. Wdrożono śledztwo; towarzysze nieboszczyka przyznali się do winy i w jaki sposób to uczynili, ale nie wyjawili powodów swego postępowania. Dnia 6. b. m. odbył się pogrzeb, na który zjechała także ciężko strapiona rodzina. Zmarły uczęszczał do tutejszej szkoły obywatelskiej, pracował dwa lata przy tutejszej kolejowej ekspedycji towarowej i wstąpił do wojska na awans, aby dosłużyć się stopnia plutnika.

Mimo zakazu ministerjalnego odbyli studenci uniwersytetu insbruckiego w liczbie 500 zgromadzenia, na którym uchwalili rezolucję, protestującą przeciw porządzeniu niedozwalającemu oficerom rezerwowym należenia do stowarzyszeń studenckich. Również uchwalono wniesienie petycję do parlamentu w tej sprawie i odnieść się do wszystkich wyższych zakładów naukowych w monarchii celem uzyskania poparcia.

Rada m. Lwowa ukonstytuowała wczoraj sekcje swoje jak następuje:

Sekcja I. (dobroczynności). Przewodniczący Stokowski, zastępca Markiewicz. Gospodarze: Walichiewicz i Łukawski.

Sekcja II. (finansowa). Przewodniczący Marchwicki, zastępca Szajer. Gospodarze: Mikuliński, Lang.

Sekcja III. (budownicza). Przewodniczący Heppes, zastępca Janowski. Gospodarze: Czapeczyński i Gołęb.

Sekcja IV. (sanitarna i targowa). Przewodniczący Strojnowski, zastępca Pipes. Gospodarze: Kordys, Sembratowicz.

Sekcja V. (organizacyjna i szkolna). Przewodniczący Radziszewski, zastępca Piętał. Gospodarze: Getritz, Duniewicz.

Sąd polubowny. W sprawie tramwaju konnego z gminą m. Lwowa, złożony z pp. Stan. hr. Badeniego, i Rom. Łozińskiego, tudzież superarbitra Apol. Jaworskiego odbył wczoraj pierwsze posiedzenie, i wysłuchał wywodów stron. Gminę zastępowali: syndyk Popiel, radny Byk i dyr. Hochberger. Tramwaj zaś: adw. Till i dyr. Schuster. Wydania wyroku można się spodziewać w jak najkrótszym czasie.

Stypendjum. Na przedstawienie instytutu Stanisłopińskiego we Lwowie nadało namiestnictwo opróżniond stypendjum z fundacji Karoliny Glinieckiej o rocznych 105 złr. począwszy od roku szkolnego 1892/3. Teodozemu Zajacowi, słuchaczowi III. r. prawa na uniwersytecie we Lwowie.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, iż w nocy na 14. bm. pociąg ciężarowy nr. 1284 dojeżdżając do stacji Chyrowa, dopędzony został przez pociąg osobowy nr. 1212, przy którym to zetknięciu ostatni wóz pociągu towarowego uszkodzono. Oprócz jednej kobiety jadącej w III. klasie, która odniosła małąznaczną ko-

tuzję, nikt ani z podróżnych, ani też ze służby kolejowej uszkodzony nie został, a pociąg osobowy przez to zderzenie spóźnił się tylko o 16 minut.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała dr. Czesława Górskiego lekarzem salinarnym przy zarządzie salinarnym w Bochni.

Nasi najmiłsi. Czytamy w *Gaz. Kołom.*: Dr. Trachtenberg, który powrócił z Wiednia, gdzie miał się postarać o pożyczkę dla miasta, opowiada, że gmina już miała prawie zapewnioną pożyczkę pod bardzo przystępnymi warunkami u bankiera Maksa Springera we Wiedniu. Gdy atoli firma ta zasięgnęła informacji u posła naszego Blocha i u b. kołomyjskiego posła dra Landesberga, podobno obywatela honorowego miasta Kołomyi, ostrzegli ją wymienieni panowie przed tym krokiem, podając rzekomo jako powód, ubóstwo miasta.

Produkcja kapeli wojskowej 80. pp. odbędzie się dziś we wtorek w parku Kilińskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Muszkietery w konwencie“, operetka w 3. aktach Varney'a.

(ms), **Koncert** Teodora Pollaka zgrupował w sobotę w sali „Domu Narodnego“ liczną publiczność, która ciepło przyjmowała doskonałego pianistę. P. Pollak jest tym samym dobrym wykonawcą jakim go zna Lwów od lat dwóch. Jedynie na punkcie techniki postąpił. Gra artysty jest ściśle indywidualna, uderzenie miękkie, wiele uczucia, nie brak i poezji. Najlepiej wypadły w sobotę transkrypcja koncertanta pieśni Schuberta „Wohin“ i nad program dodany walczyk Rubinsteina. Wielkiem powodzeniem cieszyły się Pabsta fantazja do opery Czajkowskiego i własne, z znanstwem instrumentu napisane kompozycje koncertanta.

Watażka

dramat w 3 aktach, a 4 odsłonach
Aurelego Urbańskiego.

Na deski sceny skarbkowskiej wszedł wczoraj gość rzadki a zawsze mile widziany, wszedł witany z wszystkimi honorami, jakimi publiczność darzy swych ulubieńców, Aureli Urbański.

Najnowszy jego dramat „Watażka“ od pięciu już lat napisany, przez długi czas nie mógł znaleźć łaski u cenzury i dopiero obecnie udało się uzyskać dlań aprobatę władzy.

Dramat to o szerokim tle historycznym. Rzecz dzieje się w przeddzień pierwszego rozbioru Polski. Na tronie zasiada figurant, ekskochanek carycy, Stanisław August; właściwym wielkorządcą jest Repnin, butny, pełen urągania, dopuszczający się otwartych gwałtów. Sejm niewolniczo posłuszny, jest ślepiem narzędziem w ręku ambasadora Moskwy. Zdzierstwa i łupieżstwa bezprawnie konsystujących w kraju załóg moskiewskich, oburzają do reszty zrozpaczonych. Celem obrony swobód narodowych zawiązują najlepsi w narodzie pod przewodem starosty wareskiego, Puławskiego, podkomorzego rożańskiego Krasieńskiego i ks. biskupa kamienieckiego Krasieńskiego konfederację barską, dla której stłumienia Moskwa wywołuje bunt hajdamacki na Ukrainie, pod bokiem Baru, mający na celu wyrznięcie szlachty. Żelazniak i Gonta na czele rozbestwionego chłopstwa pławią się w krwi polskiej. Agitację moskiewską popiera potężnie Iłumen szymatycki Melchiredek Jaworski, rozsyłając listy i pieniądze po księżach ruskich i chłopach, rozpowszechniając ukaz znany pod nazwą „złotej hramoty carycy“ i rozdzielając „święcone“ noże przeznaczone na rzeź Lachów. Szajka lirników, djaków, burłaków z jego ramienia rozsypuje się po Ukrainie, rozdmuchując dzikie instynkta ludności wiejskiej.

Wszystkie szczegóły tła tego dziejowego, rysują się w ostrych konturach przed oczami widza, zamarkowane tu i ówdzie delikatnie lecz wyraźnie w rozmowie i działaniu osób dramatu.

Nieopodal Baru, do wioski Weryhy (p. Kiczman), kędy agituje się akces do konfederacji barskiej, wysyła stronnictwo „regalów“ tj. moskiewskie sprytną agentkę, pułkownikową (p. Żelazowska), krewną Weryhy, iżby podglądała roboty patrijotów, odnosiła o nich jenerałowi Kreczetnikowi za Dnieprem i wczas spowodowała uderzenie Moskwy na Bar. Pułkownikowa do korespondencyjnych używa Omelka (p. Woleński) młodego syna miejscowego parocha unickiego ks. Cyryla (p. Chmieliński), którego młodziemka kokieterją zniewala do posług. Omelko doputy jeździ z listami do Kreczetnikowa i do Iłumena, aż z za Dniepru wraca przez czerńców przerobiony na wroga Rzeczypospolitej. Nadto w sercu jego zawrzała gorąca a szczerą miłość do zalotnej pułkownikowej. Zmiany te doprowadzają do rozpaczki ojca Omel-

ka, ks. Cyryla, księdza unickiego, oddanego sercem całym sprawie polskiej, a nienawidzącego Moskwę. Zmiany te sen odbierają matce Tajejannie (p. Gostyńska) i narzeczonej Omelka a wychowawcy jego rodziny Nasti (p. Stachowicz).

Omelko czując sam, że na złe wchodzi drogi, stara się opędzić trapiącym go myślom, wyrwał się z pod wrażeń jakie go opanowały i w tym celu postanawia po jednej z rozmów z pułkownikową nie pójść więcej do dworu. W postanowieniu tem utrwała go dobroczynny wpływ matki i narzeczonej. Lecz pułkownikowa zapotrzebowawszy posłańca za Dniepr, sama przychodzi do chaty parocha i znowu próbuje swego wpływu na Omelka. Ten, zrazu hardy i odporny, mięknie pod wpływem zalotnych słówek i spojrzeń pułkownikowej do tego stopnia, że nareszcie — po raz pierwszy — na klęczkach w słowach gorących wyjawia jej swą miłość. Na to oświadczenie otrzymuje odpowiedź: „Chamczuku, batami chyba dać ci respons na zalecanki. Precz! — nie do senatorskiej córy tobie — popowiczu!“

Odpowiedź ta budzi w Omelku całą burzę uczuć sprzecznych, zwycięża jednak buta kozacka i Omelko, aby zemścić się na szlachciance, decyduje się na udział w buncie hajdamackim, gdzie mu ofiarują watabę.

Scena ta rozmowy Omelka z pułkownikową i walki wewnętrznej trawiącej Omelka, jest może najpiękniejszą w całym dramacie, tak jest przeprowadzona konsekwentnie z psychologizną prawdą i z głębokim znanstwem efektów scenicznych.

Weryha z towarzyszymi opuścił swój zamek i udał się do obozu konfederatów. Ze sposobności tej korzysta Omelko i z watabą swą napada dwór rabując i mordując, co w drodze spotka, a podpalając, czego zabrać nie można.

We dworze Omelko bierze pułkownikową w niewolę i teraz zapowiada jej srogą swą zemstę. Pułkownikowa pochwyciwszy szpadę z podłogi godzi nią Omelka w krzyż i rani go, Omelko cięciem szabli kładzie pułkownikową trupem i chce uciekać z dworu stojącego już w płomieniach. Zastępuje mu jednak drogę ojciec własny ks. Cyryl i wydaje go przyjeżdżającemu na odsiecz oddziałowi wojska.

Ten finał pierwszej części aktu trzeciego porównanie niepospolitą siłą dramatyczną i pod tym względem niewiele ma równych sobie scen w naszej literaturze dramatycznej.

Ks. Cyryl złamany tym nadludzkim wysiłkiem woli, wraca do cerkwi, aby się oddać modlitwie. Przed cerkwią zastaje Tacyannę i Nastię, które dowiedziawszy się o losie Omelka zawodzą i rozpaczają. Po chwili Nastia zdobywa się na krok heroiczny. Omelka tędy będą przeprowadzali, na śmierć go wiodąc; zaczeka, uwolni go od śmierci sromotnej, zadając mu truciznę i sama nędzny swój żywot zakończy.

Po chwili istotnie nadchodzi oddział wojska z jeńcami, między którymi i Omelko w dybach. Wszyscy zatrzymują się przed cerkwią dla spoczynku, a Nastia niespostrzeżenie zbliża się do Omelka. Naczelnik oddziału pan Daniel na gorące prośby ks. Cyryla, w którym przebieg ojcowskie uczucia biorą górę, zgadza się na to, by Omelko umknął, sam zbliża się doń, by mu zanieść wieść radosną, nachyla się nad nim i z pierśi wyrwa mu się okrzyk: „Chryste Panie! Nie żyją! nie żyją — oboje!“

Oto pokrótce treść sztuki, która niewątpliwie jedno z najpoczytniejszych miejsc zajmie w szeregu dramatów polskich. Autor „Miateży“ wlał w nią całe gorące poetyckie swej duszy, całą swą płomienną miłość ojczyzny. To też na długie czasy będzie ona ogrzewać serca polskie i działać dodatnio na uczucia patriotyczne szerokich warstw.

Archaizmy językowe ilustrujące żywo epokę, w której się dramat odgrywa, i mieszanie słów i zdań całych ruskich właściwe Ukraincom owych czasów, przyczyniają się znakomicie do zwiększenia efektu tembardziej, że autor umiał się szczęśliwie ochronić od przesady w tym kierunku.

Dodajmy do tego wszystkiego, że sama kwestja poruszona przez autora jest dziś co najmniej równie żywotną, jak nią była przed stu laty.

Powinnować „Watażki“ autorowi, dyrekcji teatru i literaturze polskiej.

Wczorajsze przedstawienie odbyło się przy pełnej sali i zostało gorąco przyjętem. Autora i artystów wywoływano po każdym akcie kilkakrotnie. Bliższe omówienie gry artystów i reżyserji zastrzegamy sobie dla braku miejsca po drugim przedstawieniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 15. maja. Spęd bydła 4108 sztuk. Z Galicji 1267 po 52 do 58.

Budapeszt 15. maja. Pod koniec dzisiejszego po-

siedzenia Izby, wniosie Polonyi ostrą interpelację w sprawie zakazu wydanego przez ministra wojny, aby oficerowie nie brali udziału w uroczystości odkrycia pomnika Honwedów.

Belgrad 15. maja. Dziennik urzędowy ogłasza spensjonowanie byłego ministra wojny Bogiczewicza, pułkowników Costy i Mileticza, tudzież byłych ministrów Awakumowicza, Stojanowicza i Alkowicza. Nadto ogłasza dziennik urzędowy dekoracje wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy z okazji objęcia rządów przez króla Aleksandra.

Wiedeń 16. maja. *Wien. Zeitg.* ogłasza zwołanie wspólnych delegacyj na 25. bm. Taż sama gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie dotyczące wywozu świń z Galicji i z Bukowiny do innych austriackich prowincji i do Węgier.

Wedle nowej tej ustawy muszą świny poprzedz być oddane zakładowi kontumacyjnemu w Krakowie lub w Biale pod obserwację.

Bezpośrednie ładowanie świń ze stacyj galicyjskich do stacji w innych prowincjach położonych, zabronione. Zakład kontumacyjny w Biale odbiera świny w poniedziałki i wtorki, zaś takż zakład w Krakowie w czwartki i piątki każdego tygodnia.

Dalsza ekspedycja świń z Białej odbywać się będzie w piątek, mianowicie tych przesyłek, które zakład odebrał w poniedziałek, zaś w sobotę tych przesyłek, które zakład odebrał we wtorek. Z Krakowa dalsza ekspedycja odbywać się będzie każdorazowo we wtorek następnego tygodnia. Bez zachowania tych formalności, świń wyładowywać nie wolno, a przesyłki zwróconoby nadawcy na kosztą tegoż.

Wiedeń 16. maja. Zastępca starszego prokuratora Alfred Hinze mianowany prokuratorem w Stanisławowie, zastępca prokuratora we Lwowie Stanisław Przyłuski, mianowany zastępcą starszego prokuratora we Lwowie.

Przeniesienia: Zastępca prokuratora Marjan Olencki z Sambora i Józef Golkowski do Lwowa, Wład. Warywoda do Sambora.

Zastępcami prokuratora mianowani: Jarosław Rojecki dla Brzeżan i Jan Kilian dla Stanisławowa.

Wiedeń 16. maja. W sejmie dolno-austriackim kontynuowano wczoraj wieczór lecz nie ukończono obrady nad ustawą dla biednych.

Gielda zbożowa. Z powodu niepomyślnych wiadomości w Anglii i z Węgier poszły ceny zboża szalenie w górę. Pszenica na maj-czerwiec 8.68, żyto na jesień 8.30, owies na maj-czerwiec 7.10.

Gielda. Kredyty 335.25, renta majowa 97.95, węg. renta złota 115.10, ruble 128 1/2.

Targ na bydło. Spęd wczorajszy wynosił 4108 sztuk, z tego z Galicji 1267. Ceny 50—62.

Losowania. Przy wczorajszym losowaniu 3% papierów kredytowych ziemskich padła główna wygrana 45.000 złr. na serje 1772 nr. 14, druga wygrana 12.000 złr. padła na ser. 5927 nr. 2.

Węg. losy hipoteczne. Główna wygr. 50.000 złr. padła na ser. 2596 nr. 75.

Praga 16. maja. Z końcem wczorajszego posiedzenia sejmowego zakomunikował marszałek, że w środę przyjdzie pod obrady sprawa utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie. Młodociesi podnieśli straszny hałas, przedstawiając fakt ten jako pogwałcenie sejmu, ponieważ przedtem należy skończyć dyskusję budżetową. Młodociesi nazwali arystokrację historyczną zdrajcami narodu czeskiego. Wśród ogólnego poruszenia zamknął marszałek posiedzenie.

Berno 16. maja. Wszyscy robotnicy w tutejszych fabrykach skór, zastanowili pracę.

Budapeszt 16. maja. W sprawie zabronienia wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika dla honwedów, interpelował wczoraj rząd w sejmie, Polonyi. Mowca dowodził, że zakaz ten nie da się ustawami usprawiedliwić w szczególności co do żandarmii i honwedów. Min. Wekerle odpowiedział, że zakaz ten nie tyczy się honwedów, na co Polonyi odczytał odnosny zakaz ministra honwedów. Dyskusja była bardzo ożywiona a skończyło się na tem, że Izba przyjęła odpowiedź Wekerlego do wiadomości.

Dziś w tej samej sprawie wniosie interpelację Aponyi, w ogólności cały ten tydzień przejdzie na dyskusjach na tym zakazem.

Rzym 16. maja. Mówią, że następca tronu zaręczy się z córką ks. Walji.

Tyrnowa 16. maja. Wielkie sobranje zagajono wczoraj mową tronową księcia.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XX. dnia 15. maja. Rozpoczęto o g. pół do 11. przed południem. Urlopy otrzymali: Rogojski, Siemiginowski, Jan Tarnowski (5 dn.) i Biliński do końca sesji. W spisie petycji znajdujemy 23 sztuk, a między innymi gminy Krakowiec o siedzibę urzędu podatkowego, pogorzalców Strutyna, bursy Kopernika w Jarosławiu, gk. proboszcza Dylińskiego Włodz. w Laszkach górnych o zapomogę. Jest także prośba kilku obywateli ziemskich o budowę kolei ze Zborowa na Buczacz do Uścieczka. Specjalnie zabierali głos: Barabas na poparcie petycji gminy Bohorodczany o odpisanie kosztów egzekucyjnych, Dembowski wniósł nagłość załatwienia dwóch petycji tow. pszczelnictwo-sadowniczego o subwencję na popieranie sadownictwa i utrzymanie szkoły ogrodniczej we Lwowie, Okuniewski zaś prosił Wydz. p. w Kołomyi o zwrot funduszu pańs. kosztów asanacji powiatu, gdyż wśród największego niebezpieczeństwa cholerycznego grasował inspektor podatkowy tak, że mimo klęsk elementarnych ludność nie mogła doznać żadnych ulg.

Komisarz rządowy odpowiedział na *dwie interpelacje* Żardeckiego. W sprawie wymiaru należności „prawnej” nałożonej powiatowi i gminie Łańcut za utworzenie szkoły tkackiej w kwotach 300 i 500 zł. dochodzenia wykazały, że fundacja ta zrobiona w r. 1889 nie podpada pod ulgi zastrzeżone dla ces. jubileuszowych zapisów po koniec r. 1888, ale jest wszelka nadzieja, nawet pewność, że obie należności będą *odpisane*.

Ściągnięcie podatku od gminy Dornbach za tamtejszy grunt szkolny, uznał komisarz rządowy za *niepewne*, i zapłacona kwota będzie gminie zwróconą.

Gdyby nie interpelacja w Sejmie wszystkoby przepadło!

Z porządku dziennego, który liczy 42 numerów, Wydz. kraj. przedstawił wniosek, aby w zastępstwie gminy Kryczka fundusz kraj. zapłacił gm. Budapeszt 724 zł., przypających za utrzymanie czworga Daszkiewiczów, rzekomo przynależnych do tej gminy.

Do komisji bankowej przydzielono projekt utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek kolejowych w Banku krajowym.

Po uchwaleniu 11 koncesyj mylnicznych dla obszarów dworskich w Husakowie, Lisowcach, Podleszanach, Rzemieniu, Mętkowie, Rogach, Monastercu, Terszakowie, Mostach, Sieniawie, tudzież gminie Kamionka Strumidowa, — uzasadniał dr. Fruchtmann wniosek o przyspieszenie zaprowadzenia w Stryju sądu obwodowego, Huryc o zbadanie przyczyny wychodźstwa ludu do Rosji i Merunowicz o przekształcenie wyznaniowej szkoły żydowskiej w Brodach na publiczną. Wnioski przydzielono komisjom.

W załatwieniu petycji komitetu wykonawczego *Wystawy kraj.*, komisja budżetowa (ref. Skalkowski) wniosła przyznanie subwencji 50.000 zł., w dwóch ratach płatnych w r. 1893 i 1894.

Ze strony ruskiej Kołaczkowski w długiej mowie zarzucał komitetowi wyłącznie polskie tendencje, i to obejmujące nie tylko Galicję, ale wszystkie ziemie polskie. Wniosku nie stawia żadnego, ale wyraził nadzieję, że komitet jeszcze się poprawi, a w dodatku zainterpelował rząd, czy mu wiadomo, iż pod firmą wystawy „krajowej” gotuje się właściwie wystawa „obszerna (ogólnie) polska”.

Teliszewski imieniem narodowej frakcji ruskiej oświadczył, iż projekt wystawy krajowej uważają za sympatyczny, dla obu narodów korzystny, i że będą wotować za subwencją.

Stan. Badeni (wiceprezes komitetu wystawy) oświadczył w odpowiedzi Kołaczkowskiemu, że wystawa ma na celu łączyć i wzmacniać a nie rozdzielać, w myśl tej tendencji komitet zaprosił do udziału towarzyszy ruskie, i będzie nader zadowolony, jeżeli ruski, jeżeli przyjmą uczestnictwo. Jest wszelka nadzieja po temu. Nie można zaprzeczyć, iż wystawa ma na celu, wykazać żywotność narodu polskiego, ale komitet będzie zadowolony, jeżeli ona zarazem posłuży także do wykazania żywotności narodu ruskiego, i jeżeli do tego potrzeba będzie jakiej pomocy, to reprezentanci ruskich korporacji mogą liczyć na taką samą, jak reprezentanci polskich. Uwzględnienie znajdzie także zakordonowa produkcja ruska z równą chęcią jak polska.

Antoniewicz starał się sekundować Kołaczkowskiemu.

Sprawozł. wca Skalkowski do uwag Badeniego do², że komitet wystawowy nie miał nigdy zamiaru, wykluczać Rusinów od wystawy. Wniosek komisji przyjęto.

Przyszło potem na stół sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku Skalkowskiego, dotyczącem postępowania przy egzekucjach podatkowych.

Komisja mniema, iż ze względu na ważność sprawy nie podobna ograniczyć się na rezolucje, które według zwyczajów parlamentarnych streszczają tylko pewien postulat w zwięzłych wyrazach, lecz należy polecić Wydziałowi krajowemu, aby w odpowiednich *memoriałach przedstawił sytuację kraju, co do przeciążenia podatkowego*, tak namiestnikowi, jako prezydentowi kraj. dyrekcji skarbowej, jak też ministrowi skarbu.

Komisja nie wątpi, że Wydział kraj. zajmie się tą sprawą gorliwie, jak tego ważność przedmiotu wymaga, a spodziewa się, że rząd weźmie tę sprawę pod najściślejszą rozwagę.

Komisja wnosi zatem: I. Wzywa się rząd, aby polecił władzom skarbowym przy egzekucjach przestrzegać najściślej postanowienia ustawy państwowej z dnia 10. czerwca 1887 nr. 74 Dz. pr. p. i inne przepisy prawne o przedmiotach wyjętych z pod egzekucji.

II. Wzywa się ponownie rząd, aby polecił ek. władzom skarbowym przy wymiarze należności prawnych *uwzględnić z urzędu* te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru, tudzież przed prawomocnością wymiaru nie ścierać należności w drodze egzekucji.

III. Wzywa się ponownie rząd, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania *projekt ustawy o należnościach*, systematycznie opracowany, uwzględniając przy tem potrzebę uproszczenia postanowień prawnych i ulżenia ludności.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił w odpowiedni sposób namiestnikowi, jako prezydentowi kraj. dyrekcji skarbowej, tudzież ministrowi skarbu *sytuację ekonomiczną kraju, zagrożoną w wysokim stopniu przeciążeniem podatkowym*, wykazując zarazem nagłą potrzebę uczynienia zadość żądaniom Sejmu, w rezolucjach od I. II III. objętym.

W rozprawie nad temi wnioskami dr. Weigel na dowód dokuczliwości i nawet niedorzeczności procedur fiskalnych przytoczył dwa przykłady z Krakowa, gdzie jakiś egzekutor zapowiadał kontrybuentom sprzedaż zajętej krowy, choć jedna partja wcale żadnej krowy nie miała, a drugiej nie zajęto krowy.

Kozłowski Włodz. zapewnił przedewszystkiem, że w wiedeńskim Kole polskim nie brak gorliwości w obronie przeciwko fiskalizmowi. Opodatkowanie nieruchomości w Austrii jest najwyższem ze wszystkich państw, więc można sobie przedstawić stan rzeczy, jeżeli jeszcze ciężka ręka egzekucji zawiśnie. Środek na to petycje i odpowiedni rygor nadzorczy. Zresztą mowca gadał o płaceniu podatku przez kasy pocztowe i przeciwko wynagradzaniu denuncjantów fiskalnych.

Huryc przytoczył parę przykładów egzekucji za należności, których wysokość same urzędy rozmaicie określały, a egzekwowany kontrybuent nie mógł się dowiedzieć, ile winien. Nado za szkody elementarne nie odpisują podatków lub bardzo nierychło, i zład ucisk wielki.

Komisarz rządowy przyznawszy, że *jest w kraju przeciążenie podatkowe* mniemał, że władze rozkładają i przypisują podatki na podstawie ustaw i budżetów. Szczegółowo bronił, że kasa oszczędności we Lwowie (według sprawozdania komisji płacąca 59 proc. dochodu swego, podczas gdy kasa oszczędności w Pradze płaci tylko 6 proc.) jest całkiem *według przepisów* opodatkowana, i powołał się w tej mierze na wyjaśnienie ministerstwa. Podwyżki podatku dom. czynszowego nazwał „sprowstowaniem” tego, co nieodpowiada „faktycznym” stosunkom. Zaprzeczał jednak, aby był system fiskalizmu i zapowiedział wydanie ponownych instrukcyj dla egzekutorów, skoro tylko Sejm uchwali wyżej przytoczone rezolucje.

Abrahamowicz odpowiedział na te wywody, że są one wręcz przeciwne temu, co minister w Radzie państwa, w komisji podatkowej oświadczył. Faktem jest, że kasy oszczędności w Galicji są daleko wyżej opodatkowane niż inne, bo organa finansowe sztucznie robią obliczenia i obracają się w kierunku bezwzględniego fiskalizmu.

Męciński poparł wymownie wnioski komi-

sji, konstatując, że w ostatnich czasach jest ogólne narzekanie z całego kraju. Organa finansowe ścigają między innymi drobnostki z tytoniem i wódką, a latami tolerują olbrzymie przemyśnictwa w Oświęcimiu.

Chrzanoski dowodził potrzeby zmiany ustawy należytościowej, albowiem obecnie praktyka urzędowa musi się stosować do 100 kilkudziesięciu patentów, sprzecznych ze sobą!

Na tem przerwał marszałek o g. 3.30 m. rozprawę dalszą do jutra.

Odczytano tylko jeszcze 2 nowe wnioski i aż 6 interpelacji, które podamy jutro.

Następne posiedzenie dziś o 11. zrana.

NADESLANE.

† ANDRZEJ KOCHANOWSKI

aptekarz.

przewodniczący gremium aptekarzy Galicji wschodniej, członek Tow. aptekarskiego, radny m. Lwowa, członek lwowskiej Izby handlowej, członek dyrekcji gal. Kasy oszczędności etc.

zmarł we Lwowie d. 14. maja 1893 o godz. 3 popoł. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w 58 roku życia.

W smutku pogrążona wdowa wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 16. maja br. o godz. 4. popołudniu z do au przy ul. Czarnieckiego 1. 10. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 15. maja 1893.

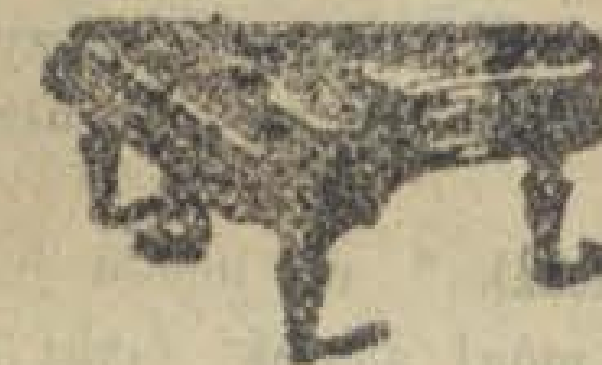
„Concordia”.

Choroby weneryczne

upławy, wrzody itp. leczy szybko i S. Urich

gruntownie, bez przerwy zatrudnienia od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro — Ordynje od 9 — 11 i od 3 — 5.

Honorarium umiarkowane.



Nowo otworzony **magazyn mebli**

g. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

g. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu

we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2.

I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności)

połącza

bard o elegancje i starannie wykonane urządzenia pokojowe oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzone skład fortepianów i pianin z najstynniejszych fabryk.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów — stan działu życiowego 67 milionów.

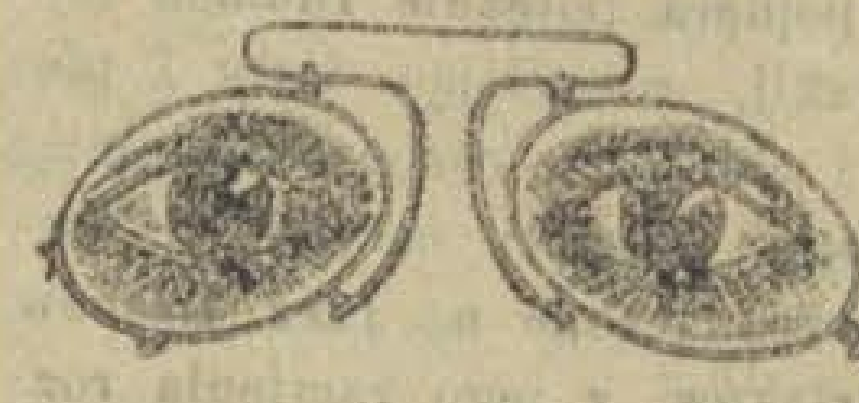
Generalna reprezentacja dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Duchy

(ulica Teatralna 1. 6. naprzeciw

głównego odwachu), poleca w

każdej wyrobzie i po cenach

najniższych: okulary,

okwisy, lornety, binokle, dale-

kozidła, barometry, cieplomierze,

Aranomety, mikroskopy, lupy, kom-

paszy, rajacajki, taśmy miernicze, piomy, libelki, manometry itp. Urządzenia

dzwonek elektrycznych. Wszelkie reperacje ukutoznajają się najrychlej

i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. maja 1893.

HOTEL ŻORZA. N. Horodyska z Żabiniec, A. hr. Ofiarowa z Podola ros., J. br. Romaszkan z Horodenki, W. Mierzeński z Krzywotuł, E. Małachowski z Odessy, W. Biechoński z Gorlic, A. hr. Starzeński z Dąbrowki, Adamczyk z Krakowa, O. Potter z Wiednia.

HOTEL METROPOLE. Dr. J. Serwacki z Przemysła, dr. J. Dziewoński z Wieliczki, K. Nowicka z Bornik, W. Sawicki, W. Rieger, Z. Piszewicz i W. Kropiński z Przemysła, M. Ryż z Krasiczyna, Fr. Giebułtowicz i dr. Tarnowski z Przemysła, J. Ritterman z Krakowa, H. Müller z Bochni, M. Kahan z Tarnopola, J. Latour z Stanisławowa, E. Elster z Czerniowiec, Wł. Piawkiewicz i A. Klimaszewski z Kołomyi, J. Beline i A. Krüger ze Stryja, I. Chylewski i T. Dybowski z Tarnowa, J. Als z Krosna, W. Keyszyński i E. Bieganowski z Nowego Sącza, Fr. Winkowski z Tarnowa, W. Adamski z Podgórze, J. Karabiński i A. Krobicki z Złoczowa, M. Trebert z Topolnicy, J. Pachner z Mostów w.

Konwersja 5% Listów zastawnych

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego w Warszawie

na także Listy 4 1/2%.

Z upoważnienia

Banku Handlowego w Warszawie

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY WE LWOWIE

zawiadamia, iż dla dogodności P.T. posiadaczy 5% Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem załatwia konwersję tychże Listów na także Listy 4 1/2%, ściśle na warunkach prospektu konwersyjnego, poniżej wymienionych, zaczem **P. T. posiadacze rzeczonych listów zastawnych nie będą narażeni na ponoszenie prowizji lub jakichkolwiek kosztów przesyłki 5% Listów do Warszawy, względnie 4 1/2% z Warszawy.**

Warunki konwersji:

Celam przeprowadzenia konwersji Listów Zastawnych 5% Towarzystwo Kredytowe ziemskie, niezależnie od zwykłego półrocznego losowania, zarządziło wylosowanie na konwersję nominalnej sumy 56,535.100 rubli tychże Listów, które to losowanie zgodnie z art. 165. ustawy Tow. rozpoczęte, już ukończonem zostało.

Tabele Listów Zastawnych 5%, wylosowanych w celu konwersji, otrzymać można bezpłatnie w Dyrekcji głównej i we wszystkich Dyrekcjach szczegółowych Towarzystwa, a nadto rzeczone tabele przesłane będą: do redakcji wszystkich pism codziennych w Warszawie wychodzących, do Banku państwa i głównych jego kantorów i oddziałów, do pierwszorzędných Banków prywatnych w Warszawie, Petersburgu i Moskwie, do takichże Banków w Berlinie, Wrocławiu, Krakowie i we Lwowie, oraz do Banków prywatnych i głównych kantorów bankierskich w Łodzi, Częstochowie i Wrocławiu.

Listy zastawne 5% wylosowane na konwersję będą na żądanie ich właścicieli **zamieniane na listy 4 1/2%** w sposób i na warunkach poniżej wskazanych.

Właściciele Listów Zastawnych 5% **niewylosowanych** mogą także przedstawiać one do zamiany na Listy 4 1/2% pod takimi samymi warunkami.

Listy Zastawne 5% **wylosowane na konwersję, a zamieniane na Listy 4 1/2%** spłacone będą w nominalnej wartości, poczynając od 10. (22.) czerwca rb., podług obowiązujących dotąd co do takiej spłaty przepisów.

Zamiana na Listy 4 1/2% tak wylosowanych na konwersję, jak i niewylosowanych Listów 5% uskutecznią się w sposób następujący:

Właściciel Listów 5% obowiązany jest złożyć je ze wszystkimi kuponami, poczynając od kuponu płatnego w dniu 10. (22.) grudnia 1893 r. Wartość brakujących kuponów właściciel listów zapłaci gotowizną, po strąceniu podatku skarbowego. Zraz

przy złożeniu Listów 5% właściciel ich, do każdego sta rubli nominalnej wartości, otrzyma dopłaty w kwocie jeden rubel kopiejek pięćdziesiąt, a oprócz tego wartość kuponu, płatnego w dniu 10. (22.) czerwca rb., bez dyskonta, jeśli ten kupon znajduje się przy Liście

Złożone do takiej zamiany Listy 5% będzie **zwracał Galicyjski Bank Kredytowy** bezzwłocznie po odpowiednim ostemplowaniu, wszystkie zaś kupony będą zatrzymane.

Nowe Listy 4 1/2% z 20 kuponami, poczynając od kuponu płatnego w dniu 10. (22.) grudnia br. wydane będą po dniu 1. (13.) lipca br. okazicielowi ostemplowanych Listów 5% w tem samym miejscu, w którym rzeczone Listy były do zamiany przedstawione. Wydanie nastąpi w ciągu najpóźniej dziesięciu dni od daty zażądania.

Zadania zamiany wnoszone być mają do dnia 8. (20.) maja br. włącznie we Lwowie do **Galicyjskiego Banku Kredytowego**, jako upoważnionego przez Bank handlowy w Warszawie, przy czem zastrzega się, iż wszelkie opłaty lub stemple, jakie mogą obowiązywać przy dopełnianiu konwersji w miejscowościach, położonych w Austrii, ponosi posiadacz Listu Zastawnego.

Towarzystwo kredytowe Ziemskie Królestwa Polskiego uważa za obowiązek uprzedzić, że warunki i dogodności zamiany Listów Zastawnych 5% na 4 1/2% w niniejszem ogłoszeniu post-nowione i opisane, stosują się wyłącznie do konwersji, obecnie przedsięwziętej. Względem zaś Listów zastawnych 5%, pozostać mogących w obiegu po dokonaniu obecnej Konwersji, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zachowuje sobie swobodę dalszej konwersji pod warunkami, jakiegoby w przyszłości za najwłaściwsze dla siebie uznało, lub też wprost realizacji tychże Listów Zastawnych 5% bez zaofiarowania zamiany.

Dyrekcja Galicyjskiego Banku Kredytowego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wyborne przekąski gorące i zimne każdej chwili, a w niedziele i czwartki warszawskie flaczki. Oficje zaopatrzone handel towarów korzennych, win i delikatesów poleca **Karol Bojak** ul. Batorego 12.

Zapas 2000 kilo wybornej w smaku kawy kg. po 2 zlr. poleca handel **St. Wojciechowski** Akademicka.

Znakomitą Bryndzę wiosenną alpejską oraz świeże masło deserowe poleca handel **Wojciechowski** ul. Akademicka 5. 462

Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3, 4 litr fabrykat drezdeński 5, 6, 7, oryginalne amerykańskie zł. 5-50, 6-50, 7-50 poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Folwark Klikowa w skarbie Tarnowskim jest do oddzierżawienia. Bliższej informacji udzieli Biuro wywiadowcze **Wł. Swiderskiego** w Tarnowie.

"HOTEL GARNI" pod TRZEMA KORONAMI ul. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 434

Tutki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 zlr. poleca fabryka **F. Nizalowskiego** Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Na Kastelówce dwie wille i parcelę są na sprzedaż. Wiadomości udzieli **Lewiński** budowniczy plac Kapitulny 1. 7. 161

W kamienicy ulica Trzeciego Maja 13 do sprzedania czteroletni wierzchovec, poni, krwi Orientalnej 219

KASY OGNIOTRWALE z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej **SZYMON DEGEN** Lwów, Sykstuska 19.

Centralny Bazar krajowy poszukuje pomocnika handlowego. Zgłoszenia w miejscu ul. Karola Ludwika 1. 5. I. p. 182

Zamówienia na portrety fotograficzne i kredkowe z fotografią od 10 - 20 zlr. przyjmuje **Jan Bromilski** skład przyborów do pisania ul. Karola Ludwika

Fortepian 7. okt. z fabryki Stolzhammera z powodu pilnego wyjazdu tania do sprzedania ul. L. Sapięhy 1. 27 B. II. piętro drzwi 10. 208

Osoba zdolna, posiadająca praktykę zajmującą się masowaniem i nacieraniem, poleca się Szanownej publiczności. Łyczaków 1. 18 I. piętro drzwi 12. 216

Suknie ślubne, ubrania frakowe liberje, stroje polskie, dywany, wypożycza i sprzedaje jedyny zakład **Jaszczyszyna** we Lwowie. 215

Młody pomocnik handlowy chętny pracy i dający się użyć do podróży po małych prowincjach Galicji, z gotówką 150 zlr. znajdzie umieszczenie w Wiedniu. Oferty polskie pod M. 36. poste restante Wien 18 Bez. Schulgasse. 634

Praktykant do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnik Uniwersytet Lwów. 229

Stare koldry i materace do pokrycia i przerabiania przyjmuje najtaniej **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 7. 214

KASY ogniotrwałe poleca najtaniej **Elster** Halicka 25, główna trafik. 185

Doskonałej kawy suot 1/2 kilo 90 ct. poleca **Karol Bayer** we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltze**. Ulica Krakowska 1. 7. III piętro

Poszukuje się dozorey dla schroniska Domsa, ul. św. Teresy 1. 4. stanu wolnego lub wdowca. Zgłoszenia także rano do godziny 10. 211

Parcelę budowlaną sprzedaje właściciel **Zielona** 59. 165

Ul. Bletna 8 Bajki. Realność do sprzedania na miejscu. 89

Aparat do piwa z dużym kotłem zaraz do sprzedania. Wiadomość "Zielniński" w głównej trafik. ul. Halicka 190

Gwernerów, gwernantki, panny do towarzystwa, rządów, ogrodników, maszynistów, gorzelników, etc. dostarcza i umieszcza najkorzystniej **Instytut pracy** Ormiańska 14. Na żądanie wszelkie informacje i cyrkularze gratis. 210

Poszukuje osoby uzdolnionej w krawieczyźnie do roboty w prywatnym domu. **Kraszewskiego** 23 drzwi 2 parter. 230

Uczniwy pracowity i fachowy subjekt znajdzie miejsce pod korzystnymi warunkami w handlu korzennym **S. Wojciechowskiego** Lwów. 236

Młoda osoba jak najlepszego towarzystwa pragnie wyjechać w podróż, lub do którego z miejsc kąpielowych w charakterze damy do towarzystwa lub opiekunki nad starszemi dziećmi, za bardzo skromnem wynagrodzeniem, a ewentualnie na koszt drogi i utrzymania. Bliższa wiadomość w admin. **Kurjera**. 233

Panny uzdolnione w krawieczyźnie dostaną pomieszczenie zaraz **Chorążczyzna** 10 w parterze. 234

Handel R. Barańskiego w Lisku poszukuje praktykanta.

Ucznia na praktykę przyjmie zaraz apteka **Adolfa Dursta** w Brzeżanach. Uczniowie w II. roku praktyki mają pierwszeństwo. 238

Fortepian za 25 zlr. u **Alschera** Akademicka 26. 229

Przy ul. Pańskiej 1. 27 odkryty sklep wiktnałów gdzie dostać można wszelkie wędliny i nabiół pochodzący z pierwszej Spółki lwowskiej producentów mleka! 231

Administracji większego majątku w Przemyskiem, Jarosławskiem, Rzeszowskiem, Tarnowskiem lub w Krakowskiem, poszukuje zdolny i sumienny administrator dóbr, mogący się wykazać najlepszymi rekomendacjami kauceji złożyć może wyżej 4000 zlr. Żaskawe zgłoszenia przyjmie biuro **Jana Litwińskiego** Lwów plac Chorążczyzny 6. 615

Fortepian dla początkujących tania do sprzedania, 5 **Panińska**. 199

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12 obok namiestnictwa **zaraz** na froncie na 2. piętrze, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia strych i piwnica. **Od 1. lipca** br. na froncie na 1. piętrze 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. Podwórce tej kamienicy jest bardzo obszerne, we środku takowego znajduje się ogródek. 221

3 pokoje, nyża, kuchnia, 2 pokoje, kuchnia, 1 pokój, kuchnia ulica św., **Marka** 7.

Łyczakowska 100 sklepik wraz z urządzeniem **zaraz** do wynajęcia wiadomość **Łyczakowska** 27. 892

Tania sklepy do wynajęcia pl. **Marjański** 3. 861

4 pokoje i przedpokój na II. piętrze od 1. lipca br. przy ulicy **Kopernika** 1. 5. Bliższa wiadomość u właścicieli. 217

2 duże pokoje z kuchnią, **Kochanewskiego** 10, I. piętro. 237

Eleganckie pomieszczenie składające się z całego 2-go piętra z balkonem (6 ubikacji z przynależnościami) w najzdrowszem powietrzu z widokiem na miasto i kopiec, przy ul. **Sapiehy** 5 a. (przed kość. **Marji Magdaleny**). Najem roczny od 1. lipca. Bliższa wiadomość także na I. piętrze w godzinach kancelaryjnych. 199

Ul. Piekarska 1. 21. 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia, 1 pokój kawalerski. 187

Zarząd dóbr Bągińce-Zagórna p. Wybranówka sprzedaje młocarnię sztyftową z wytręszaczami, wialnią i kieratem firmy **Clayton et Shuttleworth** w zupełnie dobrym stanie, z powodu zaprowadzenia młocarni wodnej.

Dzierżawa

7 kilometrów od stacji **Sądowa Wisznia** obszaru 300 morg. z kompletnymi zasiewami, do objęcia **zaraz** lub od 1/7 t. r. inwentarze nabyć można na miejscu. Zgłoszenia do Zarządu folwarku **Ozomli** poczta **Jańców**.

W Strupkowie poczta **Ottynia** jest 950 morgów ziemi z gorzelnią do wydzierżawienia. Inwentarze można nabyć na miejscu. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr tamże.

